

Przemysław Paczkowski

Filozofia jako apel

Философия как послание

Krzysztof Michalski, *Plomień wieczności. Eseje o myślach Fryderyka Nietzschego*, Wyd. Znak, Kraków 2007, ss. 300

Krzysztof Michalski pisze książki rzadko – średnio jedną na kilkanaście lat. Ale przyczyną tego nie jest chyba (budzące szacunek) zaangażowanie w prace Instytutu Nauk o Człowieku, lecz tkwiąca u źródeł każdej jego pracy potrzeba prawdziwego zrozumienia czy wręcz osobistego „przeżycia” myśli danego filozofa. Wydaje mi się, że to jest sposób, w jaki Krzysztof Michalski realizuje przywoływane w książce hasło Gadamera – zrozumieć jakiegoś myśliciela oznacza: założyć, że ma rację.

Profesor Michalski wyklada obecnie na Uniwersytecie Warszawskim i w Boston University, ale przede wszystkim – prowadzi założony przez siebie wiedeński Instytut Nauk o Człowieku. Wzorowany trochę na amerykańskim Institute for Advanced Study (mówił o tym K. Michalski w wywiadzie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” z 10–11 listopada 2007 r.), który w latach trzydziestych XX-tego wieku dał schronienie wielu wybitnym uczonym, zmuszonym emigrować z hitlerowskich Niemiec, INoC zapraszał w latach osiemdzie-

siątych uczonych z Europy Wschodniej, a po transformacji angażował się w debaty publiczne w Polsce, próbując wpływać na politykę społeczną czy reformę uniwersytetu. Dziś Instytut organizuje dyskusje z udziałem uczonych i polityków z całej Europy i z USA.

Historia powstania Instytutu Nauk o Człowieku jest jedyna w swoim rodzaju, więc może warto ją opowiedzieć. Młody, zdolny adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego, mający już na swoim koncie jedną znakomitą książkę (*Heidegger i filozofia współczesna*, Warszawa 1978), przebywa na urlopie naukowym w Heidelbergu, kiedy w Polsce ogłoszony zostaje stan wojenny. Można wracać do kraju albo pozostać zagranicą, ale trzeba mieć pomysł na to, co dalej tam robić. A tym pomysłem jest naukowa placówka w Europie Zachodniej, otwarta na myśl filozoficzną uczonych z Europy Wschodniej. Idea zyskała poparcie papieża Jana Pawła II, w czym pomoc okazał Józef Tischner. Potem trzeba było wyprosić pieniądze w różnych fundacjach i u osób prywatnych (pierwsze

50 tysięcy dolarów dał pewien multimilioner, nagabnięty o północy na lotnisku w Londynie; obiecał 400 tysięcy, ale potem ekscentrycznie o tym zapomniał) i przekonać je, że się nie jest agentem. Przyjaźń i poparcie kilku znanych i cenionych postaci – Hansa-Georga Gadamera, Krzysztofa Maurina, hrabiego von Lendorffa – dopomogły w sukcesie przedsięwzięcia.

To biograficzne wprowadzenie ma cel protreptyczny – jak antyczne *Żywoty filozofów*, przytaczające fakty, anegdoty, apoftegmaty i legendy, dotyczące danego myśliciela – służyć ma zachęcie do lektury (oczywiście tutaj są tylko fakty). W latach osiemdziesiątych, kiedy brakowało tłumaczeń wielu podstawowych dzieł filozoficznych (np. *Sein und Zeit*) i znaczących opracowań, studenci filozofii uczyli się Heideggera i Husserla na książkach Michalskiego. Obie – wspomniana *Heidegger i filozofia współczesna* oraz *Logika i czas* (Warszawa 1988) – prezentowały ten typ interpretacji, w której głębokie i zaangażowane przemyślenie jakiejś filozofii jest okazją do własnej, w znacznym stopniu oryginalnej refleksji. Prace K. Michalskiego są raczej komentarzami filozoficznymi niż opracowaniami historycznymi, a w przypadku ostatniej jego książki taka sytuacja sugerowana jest przez sam tytuł: *Eseje o myślach Fryderyka Nietzschego*.

Dziewięć zebranych w książce tekstów (niektóre z nich ukazały się wcześniej w różnych czasopismach) łączy pojęcie wieczności i Nietzscheańska idea wiecznego powrotu tego samego. Perspektywę refleksji wyzna-

cza, do pewnego stopnia, myśl takich filozofów, jak Heidegger, Lévinas, Cioran, Deleuze czy Gadamer – autor przyznaje się do tych inspiracji. Dzieło Nietzschego zostało przedstawione jako radykalna i konsekwentna realizacja idei filozofii jako misji i apelu, jako dramatyczne przesłanie: czuwajcie!, krzyk, który ma budzić ze snu, ogień, który ma rozpałcić dusze (to ten ogień, który niesie ludziom Zaratustra).

Krzysztof Michalski próbuje odtworzyć ten apel Nietzschego, uzmysłowić go czytelnikowi. Jest wiele myśli w tej książce, wiele obrazów, które rzeczywiście zapadają w duszę i wytrącają ze spokojnej (bezmysłnej?) codzienności. Na przykład uwagi o czasie i pamięci (mój ulubiony esej w tej pracy to *Czas płynie, dziecko się bawi*); o momencie i wieczności (*Nienasycone pragnienie kolejnych chwil*); o wojnie i wrogości, które czynią człowieka szczęśliwym (*Rozum, co boli*); o codziennej świadomości śmierci, która (*scil.* świadomość) czyni nas wolnymi (*Śmierć Boga*). Michalski uparcie wraca do myśli, że istotą życia, według Nietzschego, jest ból, niepokój, ciągłe stawanie się i nieustanna konfrontacja z tym, czego nie rozumiemy, co nie jest „moje”. Człowiekowi towarzyszy stale obraz innej, nieludzkiej rzeczywistości, takiej, w której nie ma przemijania, i ulega on pokusie traktowania jej jako raj – utraconego czy do odzyskania. A nie wolno mu tego robić, bo prawdziwym szczęściem człowieka jest to, co jest jego tragedią: właśnie pełna (radosna) świadomość przemijania i śmierci oraz braku oparcia w jakich-

kolwiek obiektywnych prawdach; istnienie przypadku, czyli czegoś obcego, i konieczność (znów: radosna) wojny z nim. Ucieczka od tego jest snem, oszustwem. Nie wolno nam zasnąć! – woła Nietzsche.

Nie da się w paru słowach omówić treści tej książki, ale chyba naj-

lepszą jej recenzją będzie stwierdzenie, że prawdziwie porusza, że Michalskiemu udało się to dramatyczne wołanie Nietzschego uczynić mottem każdego eseju.